

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Lud litewski wobec wojny

W latach rewolucyjnych społeczeństwo litewskie stanęło na ogół na skrajnej lewicy społecznej; żywioły umiarkowane stuszowały się, zanikły, na plan pierwszy wystąpiła działalność stronnictw socjalistycznego i ludowego.

Później, jak wszędzie, zwyciężyła reakcja; represje rządowe zlamaly organizacje robotnicze i włościańskie, inteligencja zaczęła tłumnie uciekać z pod radykalnego sztandaru i w rezultacie wybory do IV Dumi daly już pewną przewagę obozowi prawicowemu z posłem Iczasem na czele.

W takim położeniu znajdował się narodowy ruch litewski, gdy wybuchła wojna.

Nacjonalisci wraz z większością duchowieństwa zajęli odrazu stanowisko mocno zbliżone do naszych zwolenników „orientacji rosyjskiej”. Wysunęli hasło „zjednoczenia ziem litewskich pod berłem monarchii rosyjskiej”, wydrukowali w urzędowym „Wileńskim Wiestniku” niesłychanie lojalny adres wiernopoddanych, wreszcie na historycznym posiedzeniu Dumi państwowej w sierpniu r. z. poseł Iczas oświadczył uroczyście, że Litwini ufają tylko Rosji i pragną swe plany i nadzieje zespolić z powodzeniem oręża wielkiego księcia.

Jednocześnie zaostriżył się antagonizm polsko-litewski, tj. wzajemna niechęć grup nacjonalistycznych obydwu narodów znacznie się zwiększyła. Na tle niesprawiedliwego podziału sum pieniężnych, przesłanych z Rosji do Wilna dla ofiar wojny, zaczęły się zatargi i nieporozumienia. Chodziło o to, że na skutek próśb i wpływów p. Iczasa w Petrogradzie, owe pieniądze bywały dzielone istotnie nieco oryginalnie: połowę, na przykład, całej sumy otrzymywało jedno towarzystwo dobroczynne litewskie, a kilkanaście organizacji polskich, białoruskich i żydowskich musiało się zadowolnić pozostałą częścią. Oprócz tego prasa nacjonalistyczna Litwinów z osławionym „Viltis” na czele prowadziła przykrą, pełną insynuacji, świadomych oszczerstw i niesłusznych zarzutów kampanję przeciwko Polakom wogóle.

Rzecz charakterystyczna, krańcowe odłamy obydwu nacjonalizmów doszły ostatecznie do tego samego wniosku: oto uznały, że trzeba zawrzeć sojusz z Rosją przeciwko drugiemu współgospodarzowi kraju.

Taki miał być jeszcze jeden „złoty most zgody” pomiędzy uciskanymi ludami z jednej a państwowością rosyjską — z drugiej strony.

Jednakże istniał jeszcze inny odłam kleru, przeważnie niższego, który żywił odmienne nadzieje i zwracał oczy ku zachodowi. Niechęć katolicyzmu do prawosławia nie pozwalała mu na oportunistyczny stosunek do wschodniego kolosa, w Niemczech zaś pracowało potężne stronnictwo „centrum” — w połączeniu z niem otwierały się przed klerykalizmem litewskim bardzo szerokie perspektywy.

Przejdźmy wreszcie do obozu demokratycznego.

Składa się on z dwóch kierunków: stosunkowo słabego socjalistycznego i stokroć potężniejszego — ludowego. Obydwa na początku wojny straciły buśolę. Oczywiście, o ugodzie pur sang w tych kołach nie było mowy, ale wnet się zarysował prąd, przewidyjący zwycięstwo rewolucji w Rosji i budujący na tem podłożu przyszłość swego narodu.

Program pozytywny polegał na odgrzebaniu projektu autonomii Litwy z r. 1905 i przygotowywaniu umysłów do przyjęcia go i zaprobowania.

Podczas omawiania owego projektu odbyły się wspólne narady demokratów litewskich i polskich, na których ujawniły się odrazu poważne różnice w pojmowaniu zakresu i terytorjum, podlegającego ewentualnie planom litewskiej demokracji. Nieporozumienie sprowadzało się do tego, że Litwini pragnęli dyskutować jedynie nad autonomją Litwy etnograficznej, ogarniającej w ich rozumieniu także ziemie wileńską, Polacy natomiast chcieli mówić o całym Wielkim Księstwie Litewskim.

Zresztą w owym czasie naogół wszelkie próby porozumienia zawodziły, ponieważ demokraci polscy wyznawali przekonania niepodległościowe.

Dopiero, gdy w kołach socjalistyczno-ludowych Litwinów ukazał się prąd drugi, wrogi Rosji, pertraktacje polsko-litewskie zyskały twardy grunt pod nogami.

U schyłku r. 1914 i na początku 1915 odbyły się w Wilnie narady, na których zastanawiano się nad sprawą niepodległości Litwy i Białorusi i Unji federacyjnej tych krajów z Polską niepodległą. Jak się okazało, ludowcy i socjaliści litewscy w pewnej swej części uznają zrealizowanie tego programu za niesłychanie korzystne dla wszystkich narodów, zamieszkujących ziemie dawnego Wielkiego Księstwa, pod warunkiem jednak, że zasady Unji muszą być wolnościowe i demokratyczne.

Dzisiaj polski blok demokratyczno-niepodległościowy, złożony z Polskiej Partji Socjalistycznej, Związku demokratycznego, Grupy inteligencji demokratycznej i Unji Młodzieży postępowej niepodległościowej, w odezwie wydanej przed paroma tygodniami w Wilnie wyraźnie stanął pod znakiem wyzwolenia politycznego krajów zabranych i zespolenia ich z państwem polskim.

Litwini dotąd milczą...

„Dziennik Polski”

M. Niedziałkowski.

List z Warszawy

Warszawa, w październiku.

Przedmiotem najwyższego zainteresowania opinii Warszawy jest w tej chwili sprawa polskiego Uniwersytetu. Wydział Oświecenia pracuje gorliwie nad tą sprawą, układając listę kandydatów na profesorów, regulaminy, budżet i t. p. Już obrano rektora uniwersytetu w osobie d-ra Józefa Brudzińskiego, dobrze obeznanego ze sprawami uniwersyteckimi. Dziś tymczasem obrano dwóch: d-ra Kryńskiego — wydziału lekarskiego i prof. Janą Lewińskiego — wydziału przyrodniczego. Praca idzie rażno, a dużo jest jeszcze do zrobienia w tak krótkim stosunkowo czasie, otwarcie bowiem Uniwersytetu ma nastąpić już w listopadzie.

Jest rzeczą zmienną i ciekawą, że władze niemieckie naglą nasz Wydział Oświecenia, żądając jak najszybszego ukończenia wszystkich prac przedwstępnych. Obiecują przytem pokrywać wszystkie niedobory, jakoteż zobowiązują się płacić pensje profeso-

W 19 przeciw 300

Był to jeden z owych przepięknych dni jesiennych, ozłoconych blaskiem zamierającego zwolna słońca, smętnych srebrem babiego lata, snującym się po ścierniskach. Wjechaliśmy w las, zostawiając za sobą rozgwar przepelnionej wojskiem wioski. Objęła nas i utuliła cisza starego zadumanego boru. Jechaliśmy po dwóch wązką dróżką leśną, po której bokach bagno się ścieliło, lasem zarosłe. Jechaliśmy w milczeniu łowiąc chciwie uchem wszelkie szmery: wszakże to na patrol wyruszyliśmy, by wytropić „kozuniów”, grasujących po okolicznych lasach. Mieliśmy dobre pół godziny drogi do zaszytego głęboko w ostępy leśne futuru Konieńskieje. Jechaliśmy zadumani, przepelnieni owym uczuciem oczekiwania i pewnego nabożeństwa, tak dobrze znanem każdemu młodemu żołnierzowi przed pierwszą bitwą. Z zadumy wyrwał nas głos komendanta patrolu podchor. Pruszyńskiego. „W tyralierkę” — rzucił półgłosem, widząc rzędzące szeregi drzew i przeświecającą po za nimi połać polany. Zsiadliśmy z koni i ujawszy je za uzdy, brnęliśmy wśród gąszczy. Zanim jeszcze dosięgliśmy skraj lasu, zamajaczyły w świetle polany dwie postacie konne — dobiegł nas charakterystyczny

drobny trucht kozackich koni. Momentalnie, bez komendy padło parę strzałów: jeden jeździec na długogrzywym łaciatym koniu w mgnieniu oka runął w tył. Drugi, zdziwiony, nie widząc napastników, rozejrzał się w koło a ujrzawszy kilka postaci wysuwających się z zarośli, pomknął z powrotem w głąb lasu. „Umknął nam... szkoda... mielibyśmy języka”, rzucił ktoś przez zęby. Szybko choć nieopatrznie trochę, posunęliśmy się ku futorowi — przebiegliśmy szybko niewielką osadę, napotykając jedynie brodate, wystraszone twarze „muzyków”, wyglądających z za płotów. Wieś po niedawnych strzałach zaległa cisza. Wtem z oddali dobiegł huk armatni, jedna baterja — druga... Grzmoty armatnie następowały szybko po sobie. Od ruchowo spojrziałem na zegarek. Było po wpół do 10-ej. Komendant po chwili namysłu naznaczył zbiórki u skraju wsi, skąd wyruszyć mieliśmy w dalszą drogę — od lasu dzieliły nas już tylko opłotki, wśród których stodół parę — i naga połać polany. Zniemacka z lasu wynurzyło się czoło konnej kolumny — niewiarogodnie szybko przemknęła przez polanę sotnia kozaków i skierowała się ku środkowi wsi zabiegając nam drogę od strony lasu, którądyśmy wjechali przed chwilą. Wkrótce za nią wynurzyła się z pomiędzy zarośli druga sotnia, za nią trzecia i szybko zatoczywszy półkole, gotowały się do osaczenia nas w środku wioski. Spojrzeliśmy po sobie w milczeniu...

Wszyscy zrozumieliśmy to spojrzenie: „19 na 300 Jesteśmy zgubieni!”

Dobiegł nas okrzyk z pośród gęstwy kozackiej: „Za Niemców nas mają psie krwie!” — mruknął jeden z naszych z pasją. Pruszyński zwrócił się ku nam: wzrok jego był spokojny. „Będziemy się bili chłopcy!”, zakrzyknął swym dzwicznym głosem. Odpowiedzieliśmy mu jednym spojrzeniem — spojrzeniem wiernych do ostatniego tchu żołnierzy, spojrzeniem, które jedynie dowódca zrozumieć potrafi... Zeskoczywszy z koni, ukryliśmy się dobrze wśród zabudowań, skąd przyjeśliśmy nacierających kozaków ostrą salwą. Kilku z pośród nich runęło z koni, reszta porwała się ku nam, gęsto prażąc z karabinów, wśród dzikiej ogłuszającej wrzawy, do której nieprzywykłe konie rwać się zaczęły pod nami. „Cofać się zwolna do lasu... Kryć się!” — brzmiała poprzez nierówny grzechot karabinów komenda. Momentalnie zmieniliśmy front o ćwierć obrotu i znów salwą przyjeśliśmy drugą sotnię, walącą na nas, jednocześnie natarła trzecia z przeciwnego końca wioski. Wzięci w ogień z trzech stron, rozwinęliśmy się w łukiem zatoczony tyralierkę i cofaliśmy się zwolna ku polanie, spodziewając się w zaroślach lasu znaleźć ochronę i pomoc we walce.

Wł. H.

(Dok. nast.)

rom, z którymi spisują odpowiednie kontrakty. Wydatki te wyniesie mają większą część ogólnej sumy budżetu.

Tak czy owak poparcie władz niemieckich i wyraźny nacisk na jak najszybsze otwarcie Uniwersytetu—wywołać ma pożądany efekt w opinii. Wskrzieszenie uniwersytetu polskiego na ziemi okupowanej, w czasie wojny, w stolicy Polski, w trzy miesiące po zajęciu nowego terytorjum—to nie byleco! Moskale nie mogli się na to zdobyć w ciągu całego roku po „orędziu“ Mikołaja Mikołajewicza. Niewątpliwie ten duży efekt jest jedną z głównych pobudek władz niemieckich. Z ich stanowiska—krok to bardzo mądry.

Otwarcie w tak blizkiej przyszłości Uniwersytetu kołi nieco rozczarowanie opinii w sprawie powszechnego nauczania, która przedstawia się nieróżowo. Uchwała z dn. 23 sierpnia r. b., o obowiązkowym powszechnym nauczaniu, tak entuzjastycznie powitana przez Warszawę, nie wchodzi jeszcze w okres realizacji. Piętrzą się tu trudności, lecz i na zawadzie stoi niezbyt jeszcze należyta sprężystość kierowników tego wielkiego przedsięwzięcia. Na swoje usprawiedliwienie mają oni, rzecz prosta, bardzo ciężki stan finansów miejskich.

Dla ulżenia sytuacji finansowej, ogłoszono w dniu onegdajszym, zatwierdzony przez władze niemieckie, prospekt subskrypcji na pożyczkę m. Warszawy w sumie 5 milionów rubli. Na poczet tej pożyczki T-wo kredytowe m. Warszawy zadeklarowało już udział w sumie 500,000 rubli. Pożyczka ma, zdaje się, zapewnione powodzenie. W sferze bankierów już są zgłaszane zapisy na sumy dość duże.

Miasto wogóle radzi sobie, jak może, byle złagodzić ciężkie warunki materialne. Rodzą się na tem tle pomysły bardzo piękne. Oto np., wobec zbliżającego się święta zmarłych i niemożności tradycyjnego palenia świec na grobach (niesłychana drożyzna świec i t. p.), obmyślono inny sposób uczczenia tego dnia. Sekcja dochodowa Wydziału Oświecenia połączyła tę sprawę z pożytkiem dla szkolnictwa polskiego i, uzyskawszy aprobatę arcybiskupa, organizuje na dochód szkół sprzedaż chorągiewek, które zastąpią światła na grobach. Chorągiewki sprzedawane będą na tydzień przed dniem zaduszonym w sklepach, zaś 1-go i 2-go listopada przy wejściach na cmentarze. Rysunek na dużych, kartonowych chorągiewkach będzie wyobrażał krzyż, wychodzący z kaźnielnic; nad krzyżem mieści się napis: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie“, pod krzyżem zaś „Rok 1915“.

Inne miasta powinny pójść za tym pięknym przykładem Warszawy.

Również godnym uznania jest opracowany obecnie przez Komitet Obywatelski projekt ogólnego podatku na głodnych, nędza bowiem szerzy się i wrażliwość omdleń z głodu na ulicy. Widma głodu nie mogą całkowicie zważyć najusilniejsze zabiegi Komitetu, wobec ogromu potrzeb. Nie wystarczają też liczne datki na rzecz głodnych, jakie wpływają na skutek niedawnej odezwy prezydenta miasta, ks. Lubomirskiego. Wśród klasy robotniczej, wobec wciąż trwającej bezczynności fabryk, które też nie mają żadnych widoków rozpoczęcia pracy w bliższej przyszłości, nędza jest okropna. A jednak, niemiecki Urząd pośrednictwa pracy, mimo dość wolnej agitacji, zwerbował dotychczas do robót w Niemczech niewielką stosunkowo liczbę robotników (zgorą 2000).

Sytuację polepszyć ma nieco wprowadzenie z dn. 18 b. m. kart chlebowych i racjonalny podział chleba i mąki. Każdy mieszkaniec Warszawy będzie miał prawo nabywać 1/2 funta chleba dziennie oraz 2 funty mąki miesięcznie (funt chleba żytniego 10 kop., przennego 11 kop., funt mąki żytniej 14 kop., przennej 15 kop. Ukróci to orgę spekulacji, niedawno bowiem placiliśmy za funt chleba razowego po 35 i po 40 kop.).

Wydział finansowy K. O. opracował też szkic organizacji kart węglowych i ma w tych dniach przystąpić do rozpoznania tego projektu.

Mimo ciężkich warunków materialnych, publiczność warszawska wypełnia po brzegi sale niektórych teatrów. Na przedstawienie sztuki Zapolskiej „Tamtę“, trzeba kupić bilet o 5—6 dni wcześniej! Repertuar, dawniej zakazany, patriotyczny i antyrosyjski, święci pełny tryumf. Zdążyliśmy już wystawić z arcydzieł literatury polskiej „Ks. Marka“, „Warszawiankę“, „Horsztyńskiego“, „Dziadów“ część trzecią, a następnie cały szereg melodramatów jak „Gwiazda

Syberji“, „Sybir“, „X-ty pawilon“ i inne. Teatr Mały wystawia po raz pierwszy „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca.

Tako oto Warszawa sobie „używa“, w krótkim czasie „odrabiając“ długie lata niewoli. Nietylko zresztą w dziedzinie teatralnej. Ale o tem—kiedyindziej. Jot.

Car składa dowództwo?

Wiedeń (w. wł.) Pisma tutejsze donoszą pośrednią drogą z Petersburga że car Mikołaj złożyć ma naczelne dowództwo armii z powodu nadwyżonego stanu zdrowia.

Kuropatkin jest podobno upatrzony na wyższe stanowisko wojskowe.

Rosja musi się reorganizować

Sztokholm. (w. wł.) Z Petersburga donoszą: W „Birżewyja Wiedomosti“ pomieszcza pułkownik Szumski wywody, noszące cechę inspiracji rządowej, na temat, że wprawdzie Rosja obecnie w podjętej ofensywie okazała niezmiernie wiele energii, ale że napięcie to sił rosyjskich nie może trwać długo. Rosja musi obrócić czas zimy na zreorganizowanie swego wojska. Wobec czego pożądana by była dalsza zwycięska ofensywa we Francji.

Krokodyle łyż cara nad Bułgarią

Wiedeń (T. B. K.). Z Petersburga donoszą: Car wydał ukaz, w którym podaje do wiadomości swych poddanych, że Bułgaria dopuściła się zdrady słowiańskiej sprawy. Wojska bułgarskie zaatakowały wierne sprzymierzone wojska serbskie. Ukaz podkreśla, że urzeczywistnienie aspiracji bułgarskich co do przyłączenia Macedonii, zapewnione było na innej drodze, mimo to jednak zwyciężyły tajemne obliczenia i interesy, które podsunęli bułgarom Niemcy, oraz bratobójczą nienawiść do Serbów. Bułgaria stanęła jawnie po stronie nieprzyjaciół wiary chrześcijańskiej (!), słowiaństwa i Rosji. Naród rosyjski z boleścią patrzy na zdradę Bułgarii. Z zakrwawionym sercem wyciąga miecz przeciw Bułgarii, a losy zdrajców sprawy słowiańskiej poddaje sprawiedliwej karze Boga.

Neutralność Grecji pewna

Bukareszt. (w. wł.) Bratianu oświadczył na onegdajszym radzie ministrów, że Grecja zawiadomiła Rumunię urzędowo o swoim postanowieniu neutralności, wobec wojny bułgarsko-serbskiej.

Ministerjum Zaimisa zachwiane

Kopenhaga. (w. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że drogą na Medjolan z Aten, że Gunaris i Theotokis zyskują na znaczeniu, wobec czego prezydent ministrów Zaimis grozi dymisją. Gunaris domaga się energicznego wystąpienia przeciw lądowaniu wojsk entente'y w Salonikach.

Pogłoski o nowych punktach lądowania

London. Biuro Reutersa donosi z Rzymu: Wedle wiadomości „Messagero“ wylądowały już wojska sprzymierzone w Enos w pobliżu granicy bułgarskiej.

Kolonja. (w. wł.) „Koeln. Ztg“ podaje za „Corriere della Sera“, że Rosjanie zgromadzili w portach Czarnego morza 250,000 wojska, którego ekspedycja już się podobno zaczęła. Lądowanie tego wojska ma nastąpić w pobliżu ujścia Dunaju, tuż przy rumuńskiej granicy. (Wiadomość ta ma cechy mało-bardzo prawdopodobieństwa. Red.)

Monro zamiast Hamiltona

London. Biuro prasowe donosi, że komendę korpusu ekspedycyjnego na Bałkanie objął gen. Karol Monro. Gen. Jan Hamilton udaje się do Anglii, by złożyć sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności.

Zmiana Komisarza rządowego m. Piotrkowa

Pułkownik Juljusz Schneider, rządowy komisarz miasta Piotrkowa, obejmując obecnie ster Komendy Obwodowej, ustąpił z dotychczasowego stanowiska, a pieczę nad miastem powierzył nowomianowanemu komisarzowi kapitanowi Machowi.

Historja wojennych czasów Piotrkowa zanadto zrosła się z nazwiskiem pułkownika Schneidra, by fakt ustąpienia jego z dotychczasowego stanowiska nie przybrał z konieczności ogólniejszego znaczenia. Długi szereg miesięcy, w których prawie co dzień dochodziły do miasta odgłosy strzałów, a przez ulice płynęły masy wojsk i trenów, nie mógł zagoić rany zadanej miastu przez pożogę wojenną, co więcej, wy-

rył na życiu Piotrkowa piętno smutne i ponure — piętno wojny.

Gdy w maju br. pułkownik Schneider objął ster miasta, groza wojny poczęła się oddalać od murów naszego grodu. Korzystając z tego nowy komisarz rządowy zajął się z gorliwością pracą nad podniesieniem miasta, nad wygojeniem ran ekonomicznych i zaprowadzeniem porządków, by wreszcie życie mogło wejść na normalniejsze tory.

W miarę postępów pracy, rósł zapał pułkownika Schneidra, a co najważniejsze, mimo obcego pochodzenia potrafił niemal zróżnić się z nami i szczerem, żołnierskim sercem odczuć cierpienia nasze. Te zalety obywatelskie uczyniły pracę jego szczególnie owocną. Dzięki zarządzeniom jego znikło z ulic miasta ponure piętno wojny. Zapanowała czystość i schludność, poprawiły się stosunki sanitarne, zapanował ład, miasto znalazło fundusze na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Ta falanga biednych, którą wytworzyła wojna, ma mu wiele do zawdzięczenia. Działalnością humanitarną i filantropijną, prowadzoną z wielką energją, zaskarbił sobie wdzięczność wszystkich.

Nie dziw więc, że żegnano go z żalem i serdecznie. W sali magistratu zebrali się wczoraj wszyscy urzędnicy magistratu i radni na czele prezydenta. Do obecnych przemówił pułkownik Schneider jak następuje:

Szanowni Panowie i Panie!

Z dniem 29 maja br. objąłem na rozkaz wyższej władzy obowiązki komisarza rządowego miasta Piotrkowa.

Z prawdziwą przyjemnością muszę na tem miejscu stwierdzić, że trudne stanowisko moje ułatwiła mi niezmiernie pomoc i życzliwość wszystkich Panów, tj. zarówno Panów radców miejskich, Panów i Pań urzędników Magistratu, jak i całej ludności miasta.

Z wdzięcznością też wspominam, że wszelkie usiłowania moje skierowane dla dobra miasta, znajdowały u Szanownych Panów zawsze jak najżyczliwsze przyjęcie.

Powołany obecnie na stanowisko Komendanta obwodu piotrkowskiego składam z dniem dzisiejszym moją godność i proszę Panów o przyjęcie wyrazów jaknajserdeczniejszej podziękii, a zarazem życzeń jak najlepszego rozwoju dla miasta z zapewnieniem, że rozwój waszego pięknego starożytnego grodu będzie i nadal na mem nowem stanowisku mą serdeczną troską.

Przedstawiając Panom w osobie p. kapitana Macha nowego komisarza rządowego, proszę Panów, by nie zechcieli i jemu odmówić udzielanego mnie zawsze życzliwego poparcia.

Z kolei zabrał głos nowo-mianowany komisarz rządowy kapitan Mach i przemówił w te słowa:

Szanowni Panowie i Panie!

Rozporządzeniem Komendy Obwodowej powołany zostałem na stanowisko komisarza rządowego miasta Piotrkowa.

Wchodzę w nieznaną mi zakres działalności ale przyzwyczajony do ścisłego wypełniania swych obowiązków, będę się i teraz starał wszystkie swe siły oddać na usługi miasta i jego obywateli.

Zdaje się, że najlepiej wyrażę cel mój i drogi, któremi zamierzam kroczyć, skoro powiem, że zamierzam pójść śladami swego poprzednika, W. Pana pułkownika Schneidra.

Abym mógł w tym kierunku jaknajpewniej kroczyć, proszę wszystkich Panów o poparcie.

A teraz w imieniu miasta i obywateli proszę W. Pana pułkownika, by i w dalszym ciągu darzył nas sympatją i jako Komendant obwodu raczył opiekować się miastem.

Imieniem miasta p. Egierski pożegnał ustępującego pułkownika następującym przemówieniem:

Panie Pułkowniku!

W trudnych i ciężkich warunkach dla miasta, a nader przykrych chwilach dla nas członków Rady Miejskiej, objąłeś Panie pułkowniku zarząd nad Trybunalskim grodem naszym jako komisarz rządowy.

Trudne i ciężkie warunki — to obecna wojna.

Tak rozumiało rozgoryczone miasto, tak pojmovaliśmy my, Radni miasta pozostawieni nadal, lecz w innych warunkach.

Pytam się, czy mogło boleć społeczeństwo polskie i nas przedstawicieli miasta, że na czele Rady Miejskiej stanął wyższy oficer c. i k. Austrjacko-Wę-

gierskiego rządu — odpowiedź mogła być w sercach Polaków jedna, że społeczeństwo polskie przez lat przeszło 103 przywykło widzieć w mundurze oficera rosyjskiego li tylko ciemnięcą narodu polskiego i gnębiela praw obywatelskich.

Minęły godziny, dni i tygodnie i o dziwo! zawdzięczając Twemu, Panie pułkowniku, taktowi, Twej powadze, bezstronności i głębokiemu zrozumieniu życiowych potrzeb narodu polskiego i obywatelskiemu, szlachetnemu poczuciu — Rada Miejska zrozumiała Cię i Tyś Ją zrozumiał, a jednocześnie społeczeństwo polskie zrozumiało Cię i Twoje szlachetne dążenia i żyło się z Tobą i szanowało Cię.

Dzisiaj, będąc powołany przez Władze na stanowisko Komendanta Obwodu Trybunalskiego m. Piotrkowa, Rada Miejska w imieniu swoim i całego społeczeństwa tegoż grodu z prawdziwym żalem żegna Cię, Panie pułkowniku, staropolskim słowem „Bóg zapłać”, życząc Ci, jako Komendantowi Obwodu grodu Piotrkowskiego wszelkich pomyślności — żegnamy Cię jako komisarza rządowego, tusząc nadzieję, że w każdej krytycznej chwili Ty, Panie pułkowniku, nadal będziesz bronić interesów Trybunalskiego grodu i że w każdym wypadku miasto nasze znajdzie w Tobie obrońcę swych spraw.

Na tem zakończyła się uroczystość. Godność komisarza rządowego m. Piotrkowa objął kapitan Mach.

„Wieczór Legionów”

Pod wpływem tych głosów, które wołają do nas z okopów o ciepłą odzież dla naszych żołnierzy legionistów, grono współpracowników Departamentu Wojskowego zaimprovizowało pospiesznie ów „Wieczór Legionów”, który we środę zgromadził do sali Stow. handlowych liczne grono naszej inteligencji. Pięknie i oryginalnie pomyślany program, a przytem cel tak szlachetny zadecydowały o powodzeniu Wieczoru. Sala była szalenie wypełniona, do czego w dużym stopniu przyczyniły się wojskowe i urzędnicze sfery naszego miasta, zachęczone przykładem komendantów: pułkownika p. v. Turnau i pułkownika Schneidra, którzy osobiście przybyli na Wieczór.

Program poprzedził przemówienie mecenas K. Rudnicki, który w imieniu obywatelstwa miasta złożył hołd żołnierzom legionistom, podkreślając, że dziś, gdy kraj płonie od pożarów wojennych, znikają wszelkie różnice, a Polak zna tylko jedno Legiony.

P. dr. N. Adolski wygłosił następnie odczyt p. t. „Walki Legionów w Karpatach”, w którym z siłą i uczuciem naszkicował ów zawily, wśród gór karpaccy, szlak bohaterskiego pochodu drugiej brygady wśród dymów i ognia walk nadludzkich.

Dzielny, pełen fantazji żołnierskiej chór naszych artylerzystów, odśpiewał następnie szereg pieśni patriotycznych, zbierając i tym razem burzliwe oklaski.

P. Nelly Bolesławska w deklamacji swej uchwyciła doskonale tragiczny, a pełen mocy ton w „Dumie o II Brygadzie”. „Pogrzeb ułanów Wąsowicza” Zbierzchowskiego wywarł również wrażenie.

Panna S. Skoczylasówna odśpiewaniem „piosnek wiejskich” podbiła zupełnie serca słuchaczy. Wśród oklepnych efektów estradowych, które znamy już niemal na pamięć, jest ona zjawiskiem świeżym i oryginalnym. Znajduje się na śladach odkrycia tajemnicy śpiewania piosnek wiejskich, a widać już z repertuaru, nieprzypominającego niczem powtarzanych do banalności motywów, że nad pieśnią ludową potrafi poważnie pomyśleć. Głos nie duży, a jednak w tych piosenkach brzmiał pięknie. Impresario-światowiec, który poluje na ciekawsze zjawiska estradowe, zwrócił by na nią przezorną uwagę, jako na „coś”, z czego może być... sensacja. Na wieczorze każda jej piosenka wywoływała burzę oklasków. Ulegając „terrorowi” widzowi, kilkakrotnie obdarzyła słuchaczy naddatkami.

Młoda debiutantka, stałaby się niepodzielną bohaterką wieczoru, gdyby nie chorąży Nowakowski, z którym musiała się w równej części podzielić tryumfem. P. Nowakowski, to ów ciekawy, poszukiwany typ aktora, który umie deklamować także na estradzie, powtarzam, ten rzadki typ artysty, co to w teatrze zapomina o deklamacji, a na estradzie o teatrze.

Głos dzwiczny, bogaty w odcienie, artystyczna inteligencja, głębokie odczucie poezji, oto co się złożyło na ten sukces, który odniósł oddeklamowaniem wierszy Słoińskiego p. t. „Ta, co nie zginęła”. To też zyskał szczery, entuzjastyczny poklask. Na zakończenie chór artylerzystów odśpiewał dziarsko pełne fantazji piosenki żołnierskie.

W przerwach przy bufetach, przesłoniętych dymem papierosowym, panował gwar i ożywienie towarzyskie.

KRONIKA

— **Napływ ochotników do Legionów polskich.** Od dłuższego czasu przesuwają się przez ulice Piotrkowa mniejsze lub większe gromadki ochotników, którzy „debiutując” w marszu wojskowym, odchodzą do batalionów uzupełniających Legionów polskich. Czynnikiem, który wywołał to ożywienie w ruchu werbunkowym, jest zmieniony system werbunkowy, na czele którego stanęli w poszczególnych okręgach emisariusze werbunkowi wraz z odpowiednią liczbą pomocników. Energiczna praca tych oddziałów werbunkowych znajduje obecnie grunt o wiele podatniejszy, idea bowiem Legionów przenika coraz głębiej masy. Toteż owoce werbunku są coraz poważniejsze. Onegdaj przybył do Piotrkowa oddział ochotników złożony z 46 ludzi, a wczoraj znowu napłynęło kilkudziesięciu.

— **Ustąpienie komisarza cywilnego, starosty Ernesta Hellera.** Starosta Ernest Heller, który od czasu istnienia tutejszej Komendy Obwodowej pełnił funkcje komisarza cywilnego, został powołany na odpowiedzialne stanowisko do Włodzimierza Wołyńskiego. Przystąpił do ministerstwa handlu do Komendy Obwodowej w Piotrkowie, starosta Heller, rozwinął energiczną działalność z pożytkiem dla tutejszego obwodu, zaskarbując sobie sympatię w kołach naszej inteligencji. Obecnie obejmuje starosta Heller ważny posterunek w Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie będzie pracował nad organizowaniem nowo powstałych urzędów wśród trudnych i skomplikowanych stosunków narodowościowych ziemi Wołyńskiej.

— **Wieczór ku czci St. Wyspiańskiego.** W sobotnim wieczorze, który wzbudził ogólne zainteresowanie w naszym mieście, przyjął współudział p. Adam Zagórski, redaktor „Dziennika Narodowy”, znany krytyk teatru lwowskiego. P. Zagórski wygłosi prelekcję na temat twórczości wielkiego poety narodowego.

Chorąży Legionu p. Eug. Nowakowski, art. teatru miejskiego w Krakowie, oddeklamuje fragment z „Legionu”. Współpracownicy Dep. Wojsk. odegrają sceny z „Wesela” i „Sędziów”, tregedję Wyspiańskiego w dwu odsłonach.

Orkiestra 100 p. p. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza W. P. Sittera wykona kilka artystycznych utworów muzycznych. W programie: 1) „Uwertura” do opery „Zampa”, 2) „Wiarusy” — Polonez Falla, 3) „Polskie pieśni” — Potpourri Lassletzbergera, 4) Fantazja z opery „Halka” — Moniuszki, 5) „Polonez elegijny” — Noskowski.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. Szustra przy ul. Kaliskiej. W dzień wieczoru przy kasie sali Stowarzyszenia Rękodzielników.

— **Idzie zima.** Żołnierze nasi marzną w polu. Przygotowanie dla nich ciepłej odzieży to najpierwszy obowiązek nasz, kobiet polskich. Wehna droga i trudno o nią. Zbieramy więc reszki, okrawki wełniane i bawełniane. Wszystko to fabryki przerabia na przędzę, z której się przygotowuje ciepłą odzież dla legionistów.

W ciągu najbliższych dni naznaczona zostanie zbiórka tych rzeczy w mieście.

Przeszukajmy dokładnie nasze mieszkania i przygotujmy wszystko, co znajdziemy odpowiedniego.

A zatem do dzieła! Nie pozostańmy obojętne, gdy żołnierze polacy cierpią niedostatek. *Piotrkowska Liga Kobiet.*

— **Z Tow. Ochrony kobiet w Piotrkowie.** W dniu 12 października r. b. na posiedzeniu zarządu Tow. Ochrony kobiet, przewodnicząca p. Zofia Grabowska odczytała sprawozdanie z działalności tegoż Tow. za rok ubiegły.

Tow. oteczyło opieką troskliwą 52 osoby, z których 10 otrzynowało schronienie kilkunastodniowe w lokalu odnajmowanym na ten cel, 8 zatrudniło jako szwaczki, 5 oddało do służby, 2 udzieliło porady prawnej i jedną wypadkowo opuszczoną przez rodziców oddało pod opiekę osoby zastanej, w trzech wypadkach wyrwało z rąk starszych prostytutek nieletnie dziewczęta wyzyskiwane przez nie, 2 przy udziale władz miejscowych wydobyci z rąk handlarzy żywym towarem, 2 ciężko chorym wydało zapomogi, 2 okradzionym na kolei, kupiło bilety kolejowe, 1 dało pieniądze na wykup maszyny zastawionej, 1 obejmującej posesję, udzieliło wsparcia na drogę, wreszcie 4 okazało pomoc, dostarczając ubrania; pozatem Tow. skierowywało osoby zgłaszające się do Komisji opiekuńczej.

Tow. Ochrony kobiet rozpoczęło funkcjonować w czerwcu 1914 r., a w lipcu tegoż roku założyło schronienie tymczasowe dla młodych podróżnych przy schronieniu św. Zyty, odnajmując tam lokal. W dniu 5 października 1915 r. schronienie Tow., przeniesione do własnego lokalu w gmachu Panien Dominikanek, zostało znacznie rozszerzone.

Co się tyczy działu misji kolejowej, to funkcjonował on za ledwie dni parę z powodu zawieruchy wojennej.

Po odczytaniu sprawozdania, przewodnicząca, p. Zofia Grabowska złożyła serdeczne podziękowanie ks. dziekanowi Zagrzejskiemu, prezesowi Komitetu Obwodowego i p. Janowi Zagrzejskiemu za uzyskanie 300 koron od Komitetu Obwodowego na cele Tow.; złożyła również serdeczne podziękowanie zarządowi b. polskiego Czerwonego krzyża za ofiarowanie łóżek, pościeli i bielizny, oraz ks. rektorowi Janowskiemu za lokal i pomoc przy urządzeniu „Schronienia”. Gdy w roku zeszłym w m. lipcu „Kronika Piotrkowska” zamieściła w sprawie białego niewolnictwa artykuł, skreślony rzeczowo i żywo, wówczas poruszyły się umy-

śly i serca mieszkańców Grodu naszego, współczujących niedoli, sądzić należy, że i w dzisiejszych, choć bardzo ciężkich czasach, napewno posypią się różne ofiary na cele Tow. Ochrony kobiet, które w ciągu 15 miesięcy tyle zdziałały dla istot, godnych pożałowania, a potrzebujących pomocy.

— **II-giej Brygadzie Legionów Polskich** został poświęcony 12-ty zeszyt II Tygodnika Polskiego. Treść numeru wypełniają następujące artykuły: „W rocznicę 30 września” — Ks. W. Antosza; „Rozkaz Komendy II Brygady Legionów” — J. Szarzyński; „Z bojów Ułana” — Stanisł. Roztworowski; „Pułk trzeci” — M. Mondalski; „Patrol artyleryjski” — W. Gosiewski; „Karta wojskowa” — B. Merwina; „O służbie sanitarnej” — Dr. M. Konopacki; „Pozdrowienie I-szej Brygadzie Legionów Polskich” — Marjana Dunin-Majewskiego; „Z dni grozy” — Nemo itd. W zeszytach kilkanaście interesujących ilustracji, catość przedstawia się niezwykle dodatnio.

— „Polskie Archiwum Wojenne” otrzymało ostatnimi czasy szereg cennych darów. Do wzbogacenia zbiorów przyczyniły się między innymi: marszałkówna Niezabitowska, radca dworu dr. Tadeusz Piłat, pułkownik Józef Haller, prof. dr. Alfred Halban, dyr. Stanisław Bał, insp. Piotr Kasprzycki i in. Artysta rzeźbiarz P. Kazimierz Chodźński ofiarował, prócz innych dzieł swych, piękny bust brygadiera Piłsudskiego. Komitety wychodzące w Pradze, Salzburgu i Braclawiu złożyły w Polskim Archiwum Wojennem swe archiwalja, cenne zaś materiały nadesłało koło praskie Samarytanina polskiego. W dziale czasopiśm uzyskało P. A. W. bezpłatnie: „Dziennik Narodowy” (Piotrków), „Gazeta Polska” (Dąbrowa), „Praca narodowa” (Zakopane), „Górnolazak” (Katowice), i „Życie nowe” (Wiedeń).

Na cele P. A. W. nadesłali w sierpniu datki pieniężne: dr. B. Ambroziewicz, ks. W. Bilski, Kl. hr. Dzieduszycki, Kar. hr. Fredrowa, ks. J. Gład, H. Grossmanowie, H. Horodyska, J. Hryniewiczówna, dr. M. Janelli, Fr. Jordan, St. hr. Konarski, Koło Nauczycieli szkół wyższych, ks. Andrzejowa-Lubomirska, dr. T. Nacher, dr. Piławski, hr. Romanowa Potocka, dr. J. Buckner, dr. Z. Ślunkiewicz, M. Stecka, radca A. Stefanowicz, dr. St. Wartewicz, dr. R. Żukowski.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet Polskiego Archiwum Wojennego gorące podziękowanie. Dary w materiałach archiwalnych i muzealnych oraz datki pieniężne przyjmuje: Wiedeński Komitet Polskiego Archiwum Wojennego (Wiener Komitee des Poln. Kriegsarchivs) Wiedeń I. Wallnerstr. 1-a merz. codzień od 11—1.

— **Powody upadku Modlina.** Pewien oficer niemiecki w korespondencji do „Frank. Zeitung” twierdzi, że jedynym powodem upadku tej twierdy jest obok niszczącego działania ciężkiej artylerji sprzymierzonych (zapewne moździerzy austriackich — przyp. red.), objawiające się u żołnierzy rosyjskich znużenie wojną, złamanie ducha oporu armji rosyjskiej.

„Z takimi żołnierzami, których miałem, nie mogłem już dłużej walczyć” — miał się wyrazić komendant rosyjski, gen. Bobyr.

Wzięci w Modlinie do niewoli oficerowie rosyjscy obwiniają naczelnych komendantów, czyniąc im zarzut techniczności. Twierdzą oni o sobie, że nie poddałby Modlina, gdyby to od nich zależało.

Także oficerowie rosyjscy nie są bez zarzutu. Żołnierze rosyjscy, pojmani w Modlinie, mówią: „Dość już mieliśmy tej walki, podczas której oficerowie nasi w bezpiecznym ukryciu wyprawiali orgie z siostrami miłośniczkami.”

Wszystkie te oskarżenia najlepiej może wyjaśniają pytanie, dlaczego padł Modlin, twierdzą niezwykle potężna, a w czasie wojny już znakomicie wzmocniona i zaopatrzona obficie we wszystkie środki obrony.

„Okolo 80,000 jeńców, 700 dział, nieprzejrzana narazie ilość materiału wojennego wszelkiego rodzaju wpadła w nasze ręce” — brzmiał w początkach sierpnia komunikat niemiecki, donoszący o zdobyciu Modlina. Dziś — pisze oficer niemiecki — wiemy, iż zdobyto 1,700 dział, 7 milionów pocisków i niewiarogodną wprost ilość wszelkiego rodzaju zapasów.

— **Czarnogóra po prośbie.** Włoska „Idea Nazionale” donosi z Bari, że konsul czarnogórski zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o pomoc w broni, amunicji i pieniądzech dla Czarnogóry, opierając się na wybitnej (!) roli, jaką jej przypada w wojnie bałkańskiej, zwłaszcza z powodu obrony Cattaro.

— **Pogromy Bułgarów w Rosji.** W mieście rosyjskim Dmitryjewski urządzone pogrom mieszkających tam Bułgarów. Sklepy Bułgarów tuszcza zdemolowała pod okiem policji.

— **Drożyna w Paryżu.** Pisma francuskie żalą się na wzrastającą drożyznę środków żywności. I tak cukier, którego kilo kosztowało 75 ct. kosztuje obecnie 1 fr. 30 ct. Olej z 1 fr. 60 ct. podskoczył na 2 fr. 40 ct., masło zaś z 3 fr. 60 ct. na 4 fr. 40 ct. Cetnar metryczny węgla (100 kg.), który dawniej kosztował 5 fr., kosztuje obecnie 11 fr. (zatem prawie dwa razy jest droższy niż u nas).

Ofensywa we Francji skończona

Kopenhaga. (w. wł.) „Times” pisze w artykule wstępnym, że wielka ofensywa entente na zachodzie została przerwana i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie już w tym roku podjęta. O wynikach tej ofensywy nie można na razie wydać ostatecznego sądu.

7 parowców zatopionych przez łodzie podwodne

Soffa (w. wł.). Z Aten donoszą: W ostatnich dniach niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne zatopily 5 parowców angielskich i jeden włoski, służące do transportu wojsk i materiału wojennego. Te niezwykle wielkie straty w parowcach przyczynily się niewątpliwie do opóźnienia w lądowaniu wojsk czworopozostawienia w Salonikach.

Amsterdam (w. wł.). Według wiadomości nadeszłych z Nowego Jorku, zatopionym onegdaj pod Kretą parowcem angielskim był parowiec linii Cunarda „Transsylvania” (pojemności 14,000 tonn).

Ofensywa sprzymierzonych w Serbji postępuje

Wiedeń. Urzędowo pod datą 20 października:

Wojska nasze posuwające się naprzód w prowincji Macva zbliżają się do Szabacu. Pod Ripanj i na południowy zachód od Grockiej wyparliśmy nieprzyjaciela z silnie umocnionej pozycji górskiej.

Wojska niemieckie wywalczyły na południe od Semendrji przejście przez dolną Ralję (Rzeka 10 km. na południe od Semendrji uchodząca do Morawy. Red.) i wydarły nieprzyjacielowi znowu sporo terenu na południowy wschód od Pożarewca w kierunku na Lekowac.

Tryumfy militarne bułgarów

Bułgarzy wydarli nieprzyjacielowi jego silne pozycje na Sultan Tepe na południowy zachód od Egri-Palanka. Wojska te prądo ku Kumanowej wzięły 2000 serbów do niewoli i zdobyły 12 dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler

Postępy niemieckie

Berlin. Urzędowo pod datą 20 października:

Na południe od Lucicy pod Ożewcem znowu wyparliśmy nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armji.

Zajęcie Isztipu

Sofja. Urzędowo pod datą 19 b. m.:

Wojska bułgarskie wkroczyły do macedońskich miast Isztip i Radowist.

Walki nad Styrem trwają

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 20 października:

W okolicy Kolek trwała bitwa także wczoraj bez doprowadzenia jednak do zmiany ogólnego położenia.

Nad Putilówką oddział patrolowy 49 pułku piechoty zdobył przy demolowaniu rosyjskiego pociągu pancernego, którego lokomotywę trafił na kilkaset kroków przed naszymi pozycjami celny granat, 2 karabiny maszynowe, wiele japońskich ręcznych pocisków wybuchających, wiele amunicji i materiału wojennego.

Zresztą na północno-wschodnim froncie nic nowego.

Ofensywa włoska wzmacnia się

Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej przeciw naszym pozycjom nad Isonzo trwał także i przez cały dzień wczorajszy. W godzinach popołudniowych przybrał on jeszcze na gwałtowności, zwłaszcza na odcinku Doberdo.

Piechota włoska atakowała w okręgu Krna przyczółek mostowy Tollmein, dalej Monte Sabotino, San Michele i na wschód od Vermeigliano, wszędzie jednak została odparta, ponosząc wielkie straty.

Także na froncie tyrolskim przyszło wczoraj do większych walk.

Pod Tre Sasi i na wyżynie Vielgereuth odparły wojska nasze dwa ataki nieprzyjacielskie. Walki pod Tre Sasi dochodziły tu i ówdzie do starć na białą broń.

W Judicariach, gdzie nieprzyjaciel w ostatnich czasach również wzmoczoną działalność rozwinął, cofnęliśmy nasze zbyt wysunięte oddziały na główne pozycje obronne.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Pomyślne operacje pod Rygą

Berlin. Urzędowo pod datą 20 października:

Na północny wschód i północny zachód od Mitawy poczyniliśmy dalsze postępy i wzięliśmy kilkanaście pozycji nieprzyjacielskich.

Lokalnego znaczenia walki nad Styrem trwają jeszcze.

Z frontu francuskiego

Podczas jednego wywiadowczego wypadu na północny wschód od Prunay w Szampanji wzięliśmy 4 oficerów i 364 żołnierzy francuskich do niewoli, zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe, 3 miotacze min i wiele materiału wojennego.

Naczelne kierownictwo armji.

Groźące przesilenie w gabinecie angielskim

Rotterdam. (w. wł.) Wedle londyńskiej „Daily Chronicle” przesilenie w gabinecie angielskim jest kwestją najbliższych dni. Przyczyną tego ma być sprawa powszechnej służby wojskowej, za którą obostają coraz silniej propagatorzy dalszej wojny — a przeciw której istnieje silna opozycja. Dalej panuje wzburzenie z powodu zawieszenia akcji dardanelskiej. Posłowie opozycyjni domagają się usprawiedliwienia ze strony rządu, co osiągnął w Dardanelach ogromną dotychczas tam poniesioną ofiarą krwi i życia żołnierzy angielskich.

Ministrowie zasiadający w gabinecie czują trudną swą pozycję. Asquith jest chory, Grey jest

podrażniony i zmęczony, Carson nie chce dalej zasiadać w gabinecie, Churchill zgłasza się na front. Ten stan rzeczy wskazuje na rozprzężenie w gabinecie angielskim.

I włoski gabinet się chwieje

Kopenhaga. (w. wł.) Według nadeszłych z Rzymu wiadomości, możliwe jest przekształcenie gabinetu włoskiego, gdzie zarysowały się różnice na tle ekspedycji bałkańskiej między Salandrą, który jest przeciwny udziałowi Włoch w tej ekspedycji a Sonninem, który jest jej zwolennikiem. Gdyby Salandra ustąpił, wówczas Sonnino objąłby przywództwo gabinetu.

Włochy w rezerwie

Rotterdam. (w. wł.) „Morningpost” donosi za rzymskim „Messagero”: Włoska rada ministrów obradowała nad stanowiskiem Włoch względem ekspedycji do Macedonji i postanowiła jednogłośnie zająć stanowisko wyczekujące.

Dwudziesta szоста wojna

Rzym. Urzędowo donoszą, że Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z Bułgarią i wypowiedziały jej wojnę.

OGŁOSZENIA

Wodociągi, Pompy

wszelkiego rodzaju — oraz reperacje tychże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, turbiny, pompy i nabijacze do beczek i kompletne aparaty do piwa etc.

dostarcza i buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL

filja KRAKÓW, Pawia 8.

Prospekty i kosztorysy darmo i oplatnie.

Agentura Warszaw. Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia

ULICA BYKOWSKA № 55 m. 3.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia.

Oleje: maszynowe, cylindrowe, kompresorowe, kościane, wazelinowe i rzepakowe.

Tłuszcz: Toyota, wazelina jasna i czarna, smar do wozów i różne pasty.

Pasy: skórzane, wielbłądzie, bawelniane, impregnowane i konopne.

Weże: gumowe, gumowane, parciane i spiralne.

Wszelkie narzędzia dla zakładów przemysłowych. Wszelkie przybory techniczne i elektrotechniczne znajdują się na składzie u firmy:

Stanisław Grünberg i S-ka
Kraków, ul. Bracka 1. 10.

KRAKOWSKA DROŻDŻARNIA R. DRILLERA w KRAKOWIE

wysła codzień świeże drożdże spirytusowe, znane z dobrot, gwarantowane czyste, bez żadnych domieszek, do każdej stacji kolejowej lub urzędu pocztowego bez względu na ilość, odwrotnie, po umiarkowanych cenach.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reperacje w zakres tychże wchodzące

Elektrotechnik **TOMASZ BANASZKIEWICZ**, Łazienna Sucha, róg Pijarskiej 4.

Zgubiono w Belchatowie 3 weksle: Jeden na 100 rb. podpisany przez M. Spiegelmana na zlecenie I. M. Giwerc. Drugi na 200 rb. podpisany przez Felek Gotfald z żoną na zlecenie M. Jakubowicz. Trzeci na 100 rb. podpisany przez Borucha Stawińskiego na zlecenie M. Markiewicz. Weksle te uważam dla znalazcy za nieważne. Znalazca zechce łaskawie odnieść do I. M. Giwercy w Belchatowie, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.